

27.09.2020, 00:19 Waszyngton (PAP)

## USA/ Amy Coney Barrett kandydatką Trumpa do Sądu Najwyższego (opis)

Sędzia Amy Coney Barrett została w sobotę wskazana przez prezydenta USA Donalda Trumpa na kandydatkę do Sądu Najwyższego. Jeśli nominację tej 48-letniej katoliczki o konserwatywnych poglądach zatwierdzi Senat, to zastąpi ona w tym gremium zmarłą 18 września Ruth Bader Ginsburg.

Urodzona w Nowym Orleanie Barrett jest absolwentką i profesorem Uniwersytetu w Notre Dame w stanie Indiana. Pracowała m.in. jako asystentka legendy konserwatywnego sądownictwa Antonina Scali, zmarłego w 2016 roku.

"To kobieta o niebywałych osiągnięciach, olbrzymim intelekcie, solidnych referencjach i niezachwianej lojalności wobec Konstytucji" - zachwalał kandydatkę w Białym Domu Trump.

Barrett cieszy się szerokim poparciem środowisk konserwatywnych oraz parlamentarzystów Partii Republikańskiej. Ma siedmioro dzieci, w tym dwójkę adoptowaną z Haiti. W dotychczasowych orzeczeniach dała się poznać jako osoba o konserwatywnych poglądach w sprawach m.in. aborcji, imigracji oraz prawa do posiadania broni.

W przypadku zatwierdzenia przez Senat Barrett zostanie piątą kobietą w historii, która zasiądzie w Sądzie Najwyższym i drugą o poglądach konserwatywnych.

Przewidywane akceptacja jej kandydatury przez Senat oznaczać będzie, że konserwatyści będą mieli w Sądzie Najwyższym przewagę nad liberałami 6 do 3. Ponieważ sędziowie powoływani są dożywotnio, jej ewentualna nominacja będzie miała więc długoterminowe konsekwencje.

Interpretujący zgodność prawa z konstytucją Sąd Najwyższy cieszy się estymą Amerykanów i ma rozstrzygające zdanie w rozbudzających emocje społecznych sporach, w tym tych dotyczących aborcji czy kwestii związanych z dyskryminacją. Jego decyzje miewają epokowe znaczenie - za pomocą decyzji SN w całym kraju zalegalizowano małżeństwa homoseksualne, a wcześniej zakazano segregacji rasowej.

Spotkania na Kapitolu Barrett rozpocząć ma już we wtorek. Źródła portalu The Hill donoszą, że głosowanie w sprawie zatwierdzenia jej kandydatury spodziewane jest pod koniec października, zaledwie na kilka dni przed amerykańskimi wyborami prezydenckimi. Sytuacja jest bezprecedensowa, gdyż nigdy w historii nie zatwierdzano sędziego tak blisko daty wyborów.

W spolaryzowanym na finiszu kampanii amerykańskim społeczeństwie o proces nominacji toczy się o to gorący polityczny spór. Demokraci mają za złe Republikanom, że wbrew woli Ginsburg - ikony liberalnego sądownictwa - zamierzają nominować jej następczynię jeszcze przed 3 listopada.


Demokraci uważają, że to ten kandydat i ta partia, które zwyciężą w listopadowym głosowaniu, powinny wskazać następczynię Ginsburg. Zwyczaj stanowi, że nowych sędziów Sądu Najwyższego nie wybierano na krótko przed wyborami. Demokraci przypominają, że gdy w ostatnim roku urzędowania prezydenta Baracka Obamy usiłował on wypełnić wakat po konserwatywnym sędzim Scalii, Republikanie zablokowali jego kandydata, powołując się na ten zwyczaj.

Mimo presji lider republikańskiej większości w Senacie Mitch McConnell zapowiada, że przeprowadzi głosowanie nad kandydatką wskazaną przez Trumpa. Jego zdaniem sytuacja nie przypomina 2016 roku, gdyż tym razem Republikanie mają i Biały Dom, i Senat, a wtedy nie mieli prezydenta. Stąd nie widzi on braku konsekwencji partii w przypadku rozpoczęcia procedury mianowania następczyni Ginsburg.

W piątek trumnę z ciałem Ginsburg wystawiono na Kapitolu. Był to pierwszy raz, gdy honoru tego dostąpiła kobieta oraz osoba o pochodzeniu żydowskim. Pogrzeb, prywatna ceremonia, odbyć się ma w Arlington pod Waszyngtonem. W geście szacunku dla Ginsburg na stołecznych budynkach administracyjnych, w tym na Kapitolu i Białym Domu, amerykańskie flagi opuszczone są do połowy masztu.

Z Waszyngtonu Mateusz Obremski (PAP)

mobr/ sp/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.